

■ Izba Poselska Parlamentu RC odrzuciła wczoraj veto prezidenta i ponownie przyjęła nowelizację ordynacji wyborczej.
■ Elektryczna atomowa w Czarnobylu została zamknięta wczoraj rano ze względu na bezpieczeństwo z powodu ulewnej deszczu. Wyłączono trzeci, ostatni działający blok w rezultacie zalania przez deszczówkę pomieszczeń, w których znajdują się generatory systemu bezpieczeństwa.
■ Władze ogłosiły wczoraj stan wyjątkowy w południowo-wschodniej Bułgarii z powodu pożarów, które od kilku dni pustoszą ten region.

WTOREK 11 LIPCA 2000 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 81 ◆ CENA 3,50 Kč



▲ Niektóre spotkania na boisku przy szkole w Trzynie-Podlesiu miały niezwykle dramatyczny przebieg. Ale choć nie brakowało im pięć podbramkowych, obrońcy w większości wypadków okazali się lepsi od napastników. Trafia do takiej małej bramki okazało się sprawą nielwą. ◆ Szef organizacyjny Pucharu Lata, Tadeusz Szukic, prezentuje trofea oczekujące na najlepsze drużyny i wyróżniających się piłkarzy. Fot. MAREK SANTARIUS

XXIV PUCHAR LATA I XIX MISTRZOSTWA PZKO W MINIPILCE NOŻNEJ:

1. Nydek, 2. Stonawa, 3. Gródek

TRZYNIEC-PODLESIE (s) - Dzięki wytrwałości organizatorów z MK PZKO Leszna Dolna oraz działaczy skupionych wokół Sekcji Sportu i Turystyki z prezesem Karolem Klusem na czele impreza sportowa pod podwójną nazwą Puchar Lata i Mistrzostwa PZKO w MiniPiłce Nożnej dobiegła odpowiednio 24. i 19. edycji. W turnieju, który rozegrany został na przesyłnym boisku w Trzynie-Podlesiu, udział wzięło 15 drużyn. Reprezentowały one niektóre Kola Miejsowe PZKO, a także Polskie Gimnazjum w Cz. Cieszynie.

Piętasetkę tę podzielono drogą losowania na pięć grup eliminacyjnych po 3 drużyny, które rozegrały mecze (2 x 10 min.) pomiędzy sobą. Zwycięzcy grup awansowali do finału, w którym ponownie walczyli o punkty

WAKACJE NA ROBOCZO

»Nowina«
w Radiu
Katowice

JABŁONKA (kor) - Już jutro, w środę 12 lipca, Radio Katowice (FM - 103 MHz) nada o godz. 20.30 audycję redaktora Stanisława Jareckiego poświęconą w całości jabłonkowskiej młodzieżowej kapeli góralskiej „Nowina”. Jak poinformowała nas kierowniczka kapeli, Krystyna Mruzek, w audycji zostaną m.in. wykorzystane nagrania z najnowszej kasety „Nowiny”, której wydanie sfinansowało właśnie katowickie radio.

„To, że udało nam się na wiosnę wydać kasety nie tylko z piosenkami typowymi dla regionu jabłonkowskiego Podbeskidzia, ale także z pięciu utworami słowackimi, uważam za jeden z największych sukcesów” - powiedziała „GL” K. Mruzek. „Myślę jednak, że za odнын należy uznać cały ubiegły rok szkolny. Od września do czerwca mieliśmy aż 37 występów, odbył się w lutym koncert jubileuszowy z okazji 15-lecia, na którym występowałyśmy wspólnie z zespołem tanecznym... Natomiast wzięła też udział w kilku ważnych konkursach folklorystycznych w Polsce i w RC, a w trzech z nich udało nam się nawet zdobyć pierwsze miejsca, np. na Śląskim Śpiewaniu... Czyli - było raczej niezłe”.

Ciąg dalszy na str. 2

ISSN 1212-4222

00081



9 771212 422027

Jak każda tradycja, wyróżniono też najlepszych zawodników. Zostali nimi: bramkarz Marek Muszyński ze Stonawy, snajper Robert Cieślak z Gródka (jako jeden z wielu zdobył 3 bramki, ale swoich rywali pokonał, bezbłędnie egzekwując rozstrzygnięcia o zwycięstwie w tej klasyfikacji rzuty karne), gracz w polu Marcel Bracki z Oldrychowic.

XXIV turniej o Puchar Lata i XIX o mistrzostwo PZKO w minipiłce nożnej przebiegał w przyjaźliwym i sportowym duchu. Niezbýt upalna pogoda sprzyjała żywiołowej i szybkiej grze piłkarskiej, czego nie można jednak powiedzieć o płycie boiska. Jej nierówności wyraźnie przeszkadzały zawodnikom w prowadzeniu i przyjmowaniu piłki. Wręcz dziwnie się trzeba, że na tym terenie nie doszło do poważniejszej kontuzji. Stan boiska był więc jedynym mankamentem tej imprezy.

Ciąg dalszy na str. 6

„TO NAJWAŻNIEJSZA OBECNIE INWESTYCJA” - MÓWI S. KUJAWA

Gaz dla Zaolzia

WĘDRYŃA (kor) - W połowie czerwca rozpoczęła się wreszcie tak długo oczekiwana przez wszystkich mieszkańców Wędrzyni-Zaolzia gazyfikacja tej dzielnicy.

Jak poinformował redakcję „GL” wędryński starosta Stefan Kujawa, ta najważniejsza obecnie gminna inwestycja miałyby zostać sfinalizowana do 30 kwietnia 2001 r., a gmina będzie musiała na gazyfikację Zaolzia wyłożyć w sumie 12,327 mln koron.

„W przetargu na realizatora przedsięwzięcia startowało siedem firm, a zwyciężyła czeskojęzyczna firma

PRZY ODBUDOWIE POMAGAJĄ SŁOWACKI TURYSŃCI

Na Skałce wre praca

MOSTY k. JABLONKOWA (kor) - Kilku członków Klubu Słowackich Turystów z gminy Rakowa przybyło w piątek na Skałkę, by przez dwa dni pomagać członkom Stowarzyszenia Na Rzecz Odnowy Skałki przy odbudowie zniszczonego w styczniu 1998 roku schroniska. Przypomnijmy, że z restauracją mogą turyści korzystać już od grudnia ub. roku, obecnie spędzają członkowie Stowarzyszenia na Skałce swój wolny czas, odbudowując i zagospodarowując kolejne dwa piętra schroniska, a więc część noclegową, która będzie mogła pomieścić ok. 40 osób.

„Rakowa to duża, bo licząca aż 5 tys. mieszkańców wieś leżąca niedaleko granicy, z którą nasza gmina współpracuje już od kilku lat” - poinformował redakcję „GL” członek Stowarzyszenia i starosta Mostów k. Jabłonkowi, Augustyn Martynek. „Na Skałkę z Rakowej jest blisko, będą zatem ze schroniska korzystać także tamtejsi turyści, nie więc dziwnego, że postanowili przyjść nam z pomocą. Zarówno w piątek, jak i w sobotę mieliśmy do dodatkowych ośmiu pomocników, a cięsz mnie też to, że był wśród nich mój kolega, starosta František Brož. Część z nich pomagała budowlanym, inni zaś przygotowali już drewno opałowe na zimę, bo wiadomo - zimy u nas w Beskidach bywają zazwyczaj mroźne...”.

A. Martynek powiedział redakcji, że część noclegowa jest już właściwie

gotowa, teraz trzeba tylko usunąć wszelkie usterki, pomalować ściany, wstawić drzwi, wyłożyć podłogi w pokojach i na korytarzach płytkami z PCV... No, i wyposażyć pokoje w meble. A to wszystko kosztuje...

„My, czyli członkowie Stowarzyszenia oraz czeskich i słowackich klubów turystów, robimy wszystko za darmo, koszty budowy są zatem niższe, niż gdyby zlecić pracy jakiegoś firmie. Ale za meble czy inne rzeczy trzeba zapłacić, a my wyuczeralimy się w tym roku prawie wszystkie środki z dotacji. Nie pozostaje nam więc nic innego, niż szukać sponsorów. Wystosowaliśmy już w tej sprawie kilka listów i mamy nadzieję, że trafią one do właściwych adresatów. Wierzę jednak, że uda nam się część noclegową otworzyć już w tym roku” - dodał A. Martynek.

S. GAWLIK: „PRZENIESIEMY SIĘ DO TAŃSZEGO LOKALU”

Przed przeprowadzką

CZ. CIESZYN (kor) - Ruch Polityczny „Coexistencia-Wspólnota” będzie musiał się w najbliższym czasie wyprowadzić z lokali przy ul. Stefańnika 8 w Cz. Cieszynie, gdzie mieściło się dotychczas jego biuro. Powód jest banalny - czeskojęzyczna rada miejska 28 czerwca br. na swoim posiedzeniu postanowiła wy mówić „Wspólnotę” wspomniany lokal z powodu załaganie od roku z opłatami za jego wynajęcie.

„Po raz pierwszy zwrociliśmy uwagę „Wspólnotę” już przed rokiem, w lipcu, kiedy to dług wynosił 11 020 koron” - wyjaśnia rzecznik rady miejskiej, Marian Bieleś. „Wówczas przedstawiciele ruchu zapewnili nas, że uregulują te sprawy do końca września. Zgodziliśmy się na to dlatego, gdyż nie chcieliśmy, by ktoś powiedział, że stosujemy jakieś represje wobec ruchu politycznego, którego przedstawiciel jest

notabene członkiem przedstawicielstwa miejskiego. Muszę tu jednak od razu powiedzieć, że w wypadku przedsięwzięcia biorących prywatnych dyskusji nt. przesunięcia terminu spłaty długu by nie było. Jak się okazało, „Wspólnota” nie zapłaciła ani korony, dług wzrósł do 48 383 koron, a odsetki od tej kwoty wynoszą dodatkowe 3150 koron. „Wspólnota” miałyby zatem zapłacić miastu 51 533 koron. W tej sytuacji postanowiliśmy podjąć już konkretne kroki - lokal musi zostać zwolniony”.

Przewodniczący Ruchu Politycznego „Coexistencia-Wspólnota”, Stanisław Gawlik, potwierdził prawdziwość tej informacji.

„Lokal przy ul. Stefańnika był po prostu za drogi, a sytuacja finansowa naszego ruchu nie jest najlepsza” - powiedział redakcji „GL”. „Umożliwiliśmy się zatem, że wyprowadzimy się i poszukamy tańszego lokum. Władze Cz. Cieszyna zaproponowały nam trzy takie lokale, a my wybrałbyśmy pomieszczenia przy ul. Grabińskiej, do których już wkrótce się przeniesiemy. Chciałbyśmy też wszystkich naszych sympatyków zapewnić, że spłacimy nasz dług do ostatniego haleraza”.

Ciąg dalszy na str. 2

„CRESCENDO” NA STOPNIACH KARIERY

Od czterech lat działa przy PSP w Bystrzycy zespół chórny „Crescendo” skupiający 32 uczniów ostatnich trzech klas. „Crescendo” śpiewa wielogłosowo i a cappella, prezentując różnorodny repertuar. Jego występy są często ozdobą zebrań PZKO i szkolnych imprez. Chór staje w szranki na różnych konkursach i festiwalach. Niezaprzecywalnym sukcesem zespołu było zajęcie 3. miejsca w Konkursie im. Stanisława Hadyny w Wileńcu w wrześniu minionego roku, czy też udział w Finale Ogólnopolskiego Konkursu Chórów i Cappella Dzieci i Młodzieży w Katowicach wiosną tego roku. Kierowniczka chóru do sukcesów zalicza udział w Przeglądzie Chórów Szkolnych Po-

wiatu Frydecko-Misteckiego, który odbył się w trzynickim gimnazjum a następnie zdobywie przez „Crescendo” I miejsca w eliminacjach regionalnych Ogólnokrajowego Przeglądu Chórów Dziecięcych w Hawierzowie, w których

Płyta jeszcze w tym roku?

wzięły udział 30 zespołów. Dodajmy, że „Crescendo” zdobyło II miejsce w tegorocznej edycji „Śląskiego Śpiewania” w Chorzowie, a kierownictwo zespołu już zastanawia się nad układem programu bystrzyczan na koncert galowy, który odbędzie się w październiku w hali katowickiego „Spodka”.

„Niestety nie udało nam się w roku szkolnym 1999-2000 nagrać materiału dzwiękowego, który by posłużył do wydania płyty kompaktowej lub kasety magnatofonowej” - powiedziała „GL” Danuta Cymerys, kierowniczka zespołu.

„Realizację tego zamierzenia odkładamy na przyszły rok szkolny”. (mro)

Na zdjęciu: Od lewej Danuta Cymerys, Andrea Opluštil, menedżer zespołu oraz Milan Opluštil, prowadzący do chóru repertuar country. Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK



OD PONIEDZIAŁKU DO NIEDZIELI

3 - 9 VII 2000

● **Bojownicy** czeczeńscy dokonali kilku samobójczych zamachów na jednostki rosyjskie. Zginęło ponad 100 żołnierzy.

● **Wybory** prezydenckie w Meksyku wygrał Vincent Fox - kandydat opozycji. Pokonał kandydata rządzącej od ponad 70 lat Partii Instytucjonalno-Revolucyjnej.

● **57-letni** obywatel Wielkiej Brytanii został skazany w Malajzji na karę śmierci za nielegalny handel narkotykami.

● **Premier** Słowacji Mikuláš Dzurinda oraz przewodniczący parlamentu Jozef Migaš przejęli niektóre uprawnień od ciężko chorego prezydenta Rudolfa Schustera.



Na terenie byłej koksowni „Karolina” obecnie prace prowadzi firma „VOKD”.

Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK

**ZAOŁZIACY NA UROCZYSTOŚCIACH W KOSZECINIE
Piknik ze »Śląskiem«**

W dniach 1 i 2 lipca Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny spotkał się ze swoją publicznością na pikniku artystycznym w kompleksie parkowo-zamkowy w Koszęcinie, między innymi z okazji jubileuszu 100-lecia Państwa Polskiego.

W dniach 1 i 2 lipca Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny spotkał się ze swoją publicznością na pikniku artystycznym w kompleksie parkowo-zamkowy w Koszęcinie, między innymi z okazji jubileuszu 100-lecia Państwa Polskiego.

Wśród gości, którzy przewinęli się na estradzie pod Zamkiem, nie zabrakło msteckich „Górol”. Program w ich wykonaniu przyjęty został mocnymi oklaskami. Punktem kulminacyjnym pikniku artystycznego był natomiast galowy koncert „Śląska”.

Już w piątek wieczorem kierownictwo „Śląska” oraz liczni zaproszeni goście bawili się na spotkaniu w zamkowej kawiarni „U Bacha”. Rozbrzmiewały śląskie pieśni ludowe - a towarzyszyli śpiewakom na skrzypcach i akordeonie dwaj Zaołziacy - Daniel Kadłubiak i Józef Wiergoń...

KONKURS KONKURS KONKURS

Zbliża się ZŁOT 2000

Miejscem tradycyjnego ZŁOTU będzie tym razem Wędnia. Złot odbędzie się w sobotę 22 lipca br. Po latach impreza przeprowadza się w nowym miejscu. Dla bywalców imprez muzycznych nie jest ono zupełnie nieznaną - tutaj w amfiteatrze przy boisku sportowym odbył się legendarny koncert Czesława Niemena. W tym miejscu na scenie „Nocy pełnej gwiazd” wystąpił zespół „Lady Pank”.

Za niespełna dwa tygodnie gwiazdą złotowego wieczoru będzie polska superperformacja rockowa „Perfect”. I właśnie „Perfect” jest gwarancją polska wielopokoleniowego, bo taka jest publiczność, która słucha tej kapeli. Prócz gwiazdy na scenie pojawią się młode zespoły zaołziańskie oraz zespół taneczny TO MY, gimnastycy wędrycy oraz także chór „Collegium Invenum”. O dobrym nagłośnieniu występujących zespołów decyduje jakość aparatury nagłośniającej i ekipy technicznej. Moc kolumn, które stać będą obok sceny, wynosić będzie dwa razy 6 kilowatów. Taka aparatura skompletowana zostanie specjalnie dla potrzeb ZŁOTU. Dźwięk produkować będzie ekipa, która towarzyszyła kapeli „Buty” podczas jej ogólnokrajowego tournée.

KLUB KULTURY przy współpracy z redakcją „GL” przygotował konkurs dla czytelników, którego stawką są trzy podwójne bilety na imprezę. Pierwsza para biletów wylosowana zostanie z poprawnych odpowiedzi, które nadejdą pod adresem redakcji (patrz stopka redakcyjna) lub adresem internetowym glosuuda@ostrawa.cz do piątku 14 lipca br. Bilety będą przygotowane do odebrania od przyszłego poniedziałku w siedzibie Wydawnictwa OLSA przy ul. Ciepka 7 w Czeskim Cieszynie.

PYTANIE: Jak nazwa się najnowsza płyta wydana w ubiegłym roku przez zespół „Perfect”?

Z PAPERem DOOKOŁA ŚWIATA

Fenomenalny sukces...

Najnowszy tom przygód Harry'ego Pottera - „Harry Potter i Czarna Gwiazda”, autorstwa Joanne Rowling, sprzedaje się z zawrotną szybkością. Nigdy jeszcze publikacja dla dzieci nie towarzyszyła tak wielki rozgłos. Czytelnicy interesowali się książką jeszcze przed jej ukazaniem się 8 lipca, 640. stromiony tom ukazał się w sobotę w ogromnym nakładzie, równocześnie w USA i W. Brytanii (łącznie ponad 4 mln egzemplarzy). Internetowa księgarnia Amazon.com ma już blisko 360 tys. zamówień na tę książkę - pierwsze 250 tys. zostanie rozesłanych bezpłatnie.

Seria „Harry Potter” opowiada o przygodach dorastającego sieroty z wrodzonymi talentami czarnoksiężniczymi, które rozwija w szkole magii w Hogwartach. W czwartym tomie, pod oryginalnym tytułem „Harry Potter and the Gob-

**POWSTANIE NOWA DZIELNICA „KAROLINA”
Osiedle trzeciego tysiąclecia**

OSTRAWA (mro) - Do końca przyszłego roku z 30 ha powierzchni byłej koksowni „Karolina” poddanych zostanie detoksykacji 400 tys. ton ziemi.

Na tak przygotowany grunt w roku 2004 wejdzie ciężki sprzęt budowlany, by zbudować nową dzielnicę Ostrawy - Karolinę. Ma to być dzielnica na miarę trzeciego tysiąclecia, lecz zachowująca tradycyjny porządek miejski. Tak przynajmniej brzmiał jeden z warunków konkursu architektonicznego, ogłoszonego przez magistrat Ostrawy, nad którym patronat objął Międzynarodowy Związek Architektów w Paryżu. Będą w niej sklepy (lecz nie supermarkety), sieć budów administracyjnych, centrum kulturalne i społeczne (w dalszej perspektywie planuje się tu budowę sali koncertowej Filharmonii L. Janáčka).



Dokończenie ze str. 1

»Nowina« w Radiu...

Zakończani w folklorze beskidzkiej młodzi jabłkonowscy muzycy i śpiewacy nie myśla jednak o zasłużonym odpoczynku. Całe wakacje spędzą bowiem właścicielami na robotach. Cztery chłopcy z kapeli udalo się np. w ubiegłym tygodniu - wspólnie z zespołem „Bystrzyca”, którego kapela, jak powiedział K. Mruczek, ma obecnie inne plany - do Bydgoszczy na polonij-

»Z POLSKI«

W Warszawie odbędzie się z udziałem 200 uczestników 50. Międzynarodowy Kongres Amerykanistyki z hasłem „Przesłanie uniwersalne Ameryki w XXI wiek”. Po raz pierwszy w 125-letniej historii tego kongresu spotkanie odbędzie się w Europie Środkowo-Wschodniej.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski zapowiedział, że jeśli wygra wybory prezydenckie, nie zmieni stylu uprawiania polityki. Według niego, ten styl to siłowość, umiarkowanie, pragmatyzm i gotowość do współdziałania z ludźmi.

Zadomowieni przez Polanie amerykańską pamiątkę Katyń 1940 pogażano w niedzielę w Gliwicach. Postament, ofiarowany w Gliwickich Zakładach Urzędów Technicznych, stanie w Balmucie.

OWOCE PLENERU NA JESIENNEJ WYSTAWIE

Temat: koń

KARWINA - ST. MIASTO (T. W.)

- Z inicjatywy Gretty Santoriusowej spotkali się w pierwszą lipcową sobotę członkowie karwińskiego „Artklubu” na terenie Klubu Jeździeckiego „Sortes” w Karwinie-Starym Mieście.

Piękną pogodą oraz dostojne mury starego, bo pochodzącego z 1767 roku dworu w Olsznych, przygotowali wrazenia z widoku kilkunastu rumaków przechadzających się czy też cwałujących po wybiegu. Członkowie „Artklubu” w swych szkicownikach pilnie utrwalali piękne sylwetki koni w różnych fazach ich pełnych wdzięku i gracji ruchów. Przy okazji sporo dowiedzieli się o hodowli i szkoleniu koni. Dla bardziej odważnych dużą atrak-



cją była przejażdżka w siodeł rumaka oraz - co podobno najpiękniejsze - spoglądanie na słońce z wysokości konskiego grzbietu.

Owoce artystycznego popołudnia w końskim towarzystwie będzie można obejrzeć na wystawie, która prawdopodobnie odbędzie się jesienią w karwińskim parku w ramach Międzynarodowych Zawodów Jeździeckich.

W niedzielę rano spod śmieci udało się wydobyć tylko jednego żywego człowieka. Udzielono mu natychmiast pomocy lekarskiej.

Udany eksperyment

Sklonowana krowa urodziła cielętko w rezultacie szczonego zapłodnienia w ośrodku badawczym w polnocno-zachodniej Japonii. Według naukowców, prowadzi to, że sklonowane zwierzęta mogą się rozmnażać i wykazywać instynkt macierzyński. Cielatko, które urodziło się wczoraj, jest na wpeł klonoem - wyjątkową japońską uczni z prefektury Iikawa. Matka cielęcia jest pierwszą sklonowaną krową w Japonii, a może nawet na świecie, która się rozmnażała. Klonowanie polega na tworzeniu nowego organizmu na podstawie informacji zakodowanej w materiale genetycznym pojedynczej komórki innej, dorosłej komórki.

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnej serwisy informacyjnej Polskiej Agencji Prasowej.

TADEUSZ BIZOŃ, SELEKCJONER I KIEROWNIK PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI ZAOLZIA NA POLONIJNE MISTRZOSTWA ŚWIATA:

Trzon kadry jest już znany

Pilnymi obserwatorami poczynali piłkarzy uczestniczących w sobotnim Pucharze Łata-Mistrzostwach PZKO był trener piłkarskiej reprezentacji Zaolzia, Stanisław Kluz, oraz jego kierownik i selekcjoner, Tadeusz Bizoń. Powód ich szczególnego zainteresowania grą zawodników był prosty. Starali się wyłowić spośród ponad setki piłkarzy utalentowane jednostki, które byłyby przydatne do gry w kadrze na V Polonijne Mistrzostwa Świata. Turniej ten rozegrany zostanie w dniach 15-23 lipca w Stalowej Woli. Nie mogliśmy nie zapytać pana kierownika o opinię na temat tegorocznego Pucharu Łata i o kilka innych aktualnych spraw.

„Ile zespołów zagra w tych mistrzostwach?”

„Na pewno tradycyjnie do Stalowej Woli zjadą reprezentacje z Ukrainy, Litwy, Białorusi, Austrii, USA, Brazylia... Podobno w tym roku szykuje się jeszcze większa pompa i zapowiadany jest przyjazd kolejnych ekip piłkarskich z Zachodu. Aby Zaolzie odegrało w tym gronie czołową rolę, musi się zdobyć na jak najlepszy skład swej reprezentacji”.

„To przykrę, bo zapewne obserwował pan te pojedynki pod kątem zbliżających się MS w Stalowej Woli.”

Do Stalowej Woli przyjeżdżają bardzo dobre reprezentacje Polonii zachodnich, w których niejednokrotnie występowały były gracze pierwszoligowych polskich klubów. Tylko drużyny z Zachodu wykazują nieco niższy poziom. Zaolzie w rywalizacji o medale zawsze prezentowało się bardzo dobrze, nadszły ton tej imprezie. Gorzej, niestety, poszło nam trzy lata temu. Ale to już jest poza nami i chyba w tym roku zdolamy nawiązać do lepszych czasów”.

„Proszę przypomnieć ten ostatni wynik.”

„Na poprzednich MS w roku 1997 zajęliśmy spośród ośmiu drużyn szóstą lokatę, co wszyscy uznaliśmy za duży sukces. Tym bardziej, że cztery lata wcześniej zdobyliśmy srebrny medal. Wynik w finale już lepiej odzwierciedlał nasze możliwości... Stać nas na bardzo dobrą reprezentację, ale nie wszyscy są najlepszymi graczami zainteresowanymi w tym wystąpić”.

„Należy to rozumieć w ten sposób, że zaproponował im pan miejsce w kadrze, a oni odmówili?”

„Rozmawiałem z wieloma chłopcami. W kilku wypadkach jednak rozmowy te nie zakończyły się po naszej myśli. Usprawiedliwienia były różne - od planów urlopowych po obowiązki wobec klubów macierzystych. Organizatorzy wprowadzą w ostatniej chwili zmiany na zaproszenie, wobec czego nie mogliśmy wcześniej powiadomić piłkarzy o tych zawodach. Ale nie mogę się oprzeć wrażeniu, że niektórzy gracze wystrząsali się swej narodowości i niekoniecznie poczuli się zaszczyconym występowaniem w reprezentacji Zaolzia”.

„Których miejsc Zaołzia w MS pana usatysfakcjonuje?”

„Tylko miejsce medalowe. Każdy inny wynik - tak to też przedstawiłem kolegom - będę uważał za niepowodzenie”.

„Które miejsce Zaołzia w MS pana usatysfakcjonuje?”

„Tylko miejsce medalowe. Każdy inny wynik - tak to też przedstawiłem kolegom - będę uważał za niepowodzenie”.

„Kiedy więc poznamy resztę członków naszej reprezentacji?”

„Myślę, że w środę będziemy mogli podać ostateczny skład zaołziańskiej drużyny”.

„Które miejsce Zaołzia w MS pana usatysfakcjonuje?”

„Tylko miejsce medalowe. Każdy inny wynik - tak to też przedstawiłem kolegom - będę uważał za niepowodzenie”.

„Których miejsc Zaołzia w MS pana usatysfakcjonuje?”

„Tylko miejsce medalowe. Każdy inny wynik - tak to też przedstawiłem kolegom - będę uważał za niepowodzenie”.

„Ach, madame, co za szczęście! Więc jednak wysłuchane zostały moje prośby? Mój szczenek dla pani nie osłabił się ani na chwilę. Jeszcze dzisiaj jestem gotowy wprowadzić panią do mego pałacu w Wersalu i odczytać pani wszelkim możliwym zbiłkiem.

„Niech mnie pan posłucha, panie baronie, pragnę z panem być zupełnie szczerą. Przazd zawiązał mnie na scenę, bo właśnie rozpoczyna się mój numer. Chętnie przyjadę do pana na kolację, jeżeli mi pan wyświadczy pewną drobna przysługę.

„Na kolację do mego pałacu w Wersalu? - ucieszył się Efraim. - Proszę zezwolić, madame, jestem do pani dyspozycji.

„Pan często chodzi na giełde, prawda?”

„Oczywiście, madame, jestem przeciw właścicielowi banku Efraim i Spółka.

„A czy jutro też pan będzie na giełdzie?”

„Bez wątpienia!”

„Wobec tego życzę sobie, aby jutro akcje Kanalu Panamskiego spadły o co najmniej pięćdziesiąt procent.

Baron Efraim spojrział niezwykle zdziwiony, bo ze wszystkich życzeń na świecie najmniej spodziewał się to życzenie usłyszeć z ust pięknej kobiety.

„Był raczej przygotowany na to, że Vera żąda od niego jakiegoś kosztownego biżuterii, może nawet wspaniałej willi pod Paryżem, albo jakiegoś upatrzonego futra, ale nigdy nie przyszło mu na myśl, że pięknej kobiecie może zależeć na spadku tych akcji, bo gdyby chodziło jej o podniesienie kursu, powinien posiadać, że kupiła akcje i że pragnie na nich zarobić.

„Zgoda, dośladzimy do porozumienia, piękna księżniczko” - zawałał Efraim, podnosząc się z krzesła. - Jutro wieczorem gościć panią będzie w swojej willi w Wersalu, a jutro postanawiam się o to, aby akcje panamskie spadły o pięćdziesiąt procent.

„Dziękuję panu! - wyszeptwała Vera, wyciągając rękę do bysego mężczyzny. Efraim podniósł jej rękę do ust, po czym pochylił się i złożył delikatny pocałunek na jej policzku.

„Zniewołała to. Ukarala go tylko lekkim uderzeniem wachlarza, trzymanego w ręce.

Gdy baron po kilku minutach wyszedł z garderoby, czuł się jak Cezar po odniesieniu wielkiego zwycięstwa.

o całej tej sprawie Zello siedzący w swojej łozie nie miał najmniejszego pojęcia. Wiedział prawdopodobnie, że garderobę Very obiegają co wieczór mężczyźni, piękna kobieta przysięga mu jednak, że żaden z tych ludzi nigdy jeszcze nie przesłąpił progu jej garderoby.

„Pogardzam nimi wszystkimi - zapewniała go. - Tylko ciebie kocham i tylko do ciebie pragnę należeć.

„Gdy tego wieczoru obydwoje wyszli z teatru, Vera była wyjątkowo w dobrym nastroju. Zaproponowała nawet dr Zello, aby zamiast do domu poszli na kolację do jednej z popularnych restauracji.

„Chciałabym się choć raz z tobą pocałować - zawałała - niech nas ludzie zobaczą razem, niech nam zazdroścą! Po prostu podnieca mnie myśl o tym, że ci wszyscy możni panowie będą ci zazdrościć mego towarzystwa. Chodźmy więc przespazimuluj się do restauracji na bulwarze.

Znalazłszy się w sali restauracyjnej, zajęli miejsce przy jednym ze stolków, po czym dr Zello zamówił wykwintną kolację z szampanem.

Vera wypyla dość dużo i z każdą chwilą stawała się weselsza. Istotnie od każdego niemal stolika z zazdrością patrzono na Zello, który miał szczęście siedzieć u boku podziwanek przez wszystkich kobiety.

Mały stolik w pobliżu był jeszcze wolny. Nagle drzwi się otworzyły, wszedł jakiś nowy gość i skierował się prosto do tego stolika.

Gość był elegancko ubrany, twarz jednak miał śmiertelnie bladą. Rozglądał się dokoła z zupełną obcością, siadając przy wolnym stoliku i zamówił skromną kolację, siadając przy wolnym stoliku.

Vera właśnie podniosła kielich napelniony szampanem i zbliżyła go do kieliszka Zello.

„Pijemy za to, co obydwójko ku nam i szepnęła mu do ucha:

„Czy wiesz, kim jest ten pan, który właśnie w pobliżu usiadł?”

„Który pan? - zdziwił się Zello.

„Mówię o tym bladym mężczyźnie, który usiadł przy wolnym stoliku. Proszę cię, przyjrzyj mu się uważnie, ale mocno zaciszaj usta, żebyś nie krzyknął z wrażenia.

Dr Zello odwrócił się i spojrzal w stronę bladego jegomościa. Nagle drgnął, jakby go ktoś ugodził szpiletlem.

„Wielki Boże! - szepnął do Very. - Przecież to Edward, mój przyjaciel, hrabia Edward Porajski!”

„Twór przyjaciel! - uśmiechnęła się szyderczo. - A czy nie wiesz o tym, że z chwilą, gdy ja jestem przy tobie, nie wolno ci mieć żadnych innych przyjaciół? Nie chęć, żebyś załm tego pana! Słyszysz, zabraniam ci utrzymywania z nim jakichkolwiek znajomości!”

„Ale dlaczego? Przecież to był jednak mój przyjaciel!”

„Czyż sądzisz, że nadal zostanie twym przyjacielem, jak zobaczysz nas razem? Teraz powiem ci szczerze, dlatego przed chwilą postawiłam ci takie dziwne zadanie. Otóż w tym pan Edward Porajski kochał się w mnie i został przez mnie odrzucony. Teraz nienawidzi mnie oczywiście i dlatego życzę sobie, żebyś z nim nie utrzymywał żadnych stosunków.

„Więc istotnie się nienawidzi? - zdziwił się młody adwokat. - A ja dotychczas miałem wrażenie, że ta jego nienawiść pochodzi z zupełnie innych źródeł. Byłem pewien, że nienawidzi cię tylko ze względu na to nieszczęśliwą Joanę Wrońska, w której jest zakochany!”

„Nie powtarzaj tego nazwiska! - rzekła półgłosem, trącając się w oczach. - Zabraniam ci wymieniania to nazwisko w mojej obecności! Możesz mówić o wszystkim, byleżbym tego nazwiska nie słyszała. Jest ono upiorem mego życia. Ta udana niewianność dużo mnie zdrowia kosztowała. Dolej mi jeszcze wina, daj mi szampana, tylko wino może mi dać zapomnienie.

(c.d.n.)



▲ Ciekawe, jak spiszą się na V Polonijnych Piłkarskich Mistrzostwach Świata w Stalowej Woli podopieczni trenera, Stanisława Kluz, i kierownika drużyny, Tadeusza Bizona? Zadowolone miny obu panów zdają się mówić o ich optymizmie. Fot. MAREK SANTARIUS

Pracowite miesiące wiosenno-letnie rajskiego chóru

»Dźwięk« w rozjazdach

Miesiące maj i czerwiec były dla członków chóru mieszanego „Dźwięk” z Karwiny-Raju działającego pod kierunkiem dyrygentki Haliny Goniewicz-Urbaś bardzo pracowite - było sporo wyjazdów, na próbach spotykano się aż dwa razy w tygodniu.

W dniach od 19 do 21 maja br. „Dźwięk” po raz pierwszy wiał udział w międzynarodowym festiwalu „Jaro se otvira” w Chlumcu nad Cydlina, gdzie chor wystąpił niestety tylko z dwoma utworami. Trzeciego nie mógł wykonać, ponieważ organizatorzy nie dostali załatwił zwyczajnego fortepianu czy pianina. Mimo to jury wyróżniło rajskich chórzystów „za spontaniczne śpiewanie”. Do udanych występów można również zaliczyć udział w koncercie doobroczytnym np. „Śpiewamy dla dzieci” zorganizowanym 26 maja br. przez karwińską fundację „Zdrowe Miałost”. Na tym jednak nie koniec. Po występowaniu na Festiwalu PZKO w Trzycu oraz na festywie MK PZKO w Karwinie-Raju 10 czerwca br. „Dźwięk” wzięł udział w kolejnym festiwalu międzynarodowym, tym razem w „Święcie pieśni Olomunieckich 2000”, skład również przywoził wyróżnienie.

Zakończył zaś rajscy chórzysty udany sezon śpiewaczy wspólnym śmażeniem jajecznicy, podsumowaniem pracy i planami na okres powakacyjny. Już we wrześniu wyjedzie chor bo wiem na krępowanie do Zakopanego, gdzie przebiegać będą przygotowania do festiwalu „Gaudes Cantem” oraz do „Koncertu Świątecznego”.

Pracowite miesiące wiosenno-letnie rajskiego chóru

»Dźwięk« w rozjazdach

Miesiące maj i czerwiec były dla członków chóru mieszanego „Dźwięk” z Karwiny-Raju działającego pod kierunkiem dyrygentki Haliny Goniewicz-Urbaś bardzo pracowite - było sporo wyjazdów, na próbach spotykano się aż dwa razy w tygodniu.

W dniach od 19 do 21 maja br. „Dźwięk” po raz pierwszy wiał udział w międzynarodowym festiwalu „Jaro se otvira” w Chlumcu nad Cydlina, gdzie chor wystąpił niestety tylko z dwoma utworami. Trzeciego nie mógł wykonać, ponieważ organizatorzy nie dostali załatwił zwyczajnego fortepianu czy pianina. Mimo to jury wyróżniło rajskich chórzystów „za spontaniczne śpiewanie”. Do udanych występów można również zaliczyć udział w koncercie doobroczytnym np. „Śpiewamy dla dzieci” zorganizowanym 26 maja br. przez karwińską fundację „Zdrowe Miałost”. Na tym jednak nie koniec. Po występowaniu na Festiwalu PZKO w Trzycu oraz na festywie MK PZKO w Karwinie-Raju 10 czerwca br. „Dźwięk” wzięł udział w kolejnym festiwalu międzynarodowym, tym razem w „Święcie pieśni Olomunieckich 2000”, skład również przywoził wyróżnienie.

Zakończył zaś rajscy chórzysty udany sezon śpiewaczy wspólnym śmażeniem jajecznicy, podsumowaniem pracy i planami na okres powakacyjny. Już we wrześniu wyjedzie chor bo wiem na krępowanie do Zakopanego, gdzie przebiegać będą przygotowania do festiwalu „Gaudes Cantem” oraz do „Koncertu Świątecznego”.



Na zdjęciu część chóru „Dźwięk” przed zamkiem w Chlumcu nad Cydlina. Zdjęcie z kroniki zespołu

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (278)

**Z. OLECH
Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy**

„Lepiej niech pan tego nie robi - ostrzegł go młodzieniec - ten mały, gruby mężczyzna to król giełdowy, właściciel banku Efraim i Spółka. Dopiero niedawno otrzymał w Austrii tytuł barona i dlatego jest taki dumny.

„Chętnie zadusiłbym go własnymi rękami, chociaż jest baronem - zawałał zapalczywy Rosjanin.

Jednakże mały, otępły baron Efraim niewiele się troszczył o to, co mówiono za jego plecami. Zapukał delikatnie do drzwi garderoby i usłyszawszy srebrzysty głos z wnętrza, wszedł, zamykając za sobą uważnie drzwi.

„Niech pan podejście tutaj, drogi baronie - zawałała Vera, odpoczywając w tej chwili na kanapie.

„Ach, madame, co za szczęście! Więc jednak wysłuchane zostały moje prośby? Mój szczenek dla pani nie osłabił się ani na chwilę. Jeszcze dzisiaj jestem gotowy wprowadzić panią do mego pałacu w Wersalu i odczytać pani wszelkim możliwym zbiłkiem.

„Niech mnie pan posłucha, panie baronie, pragnę z panem być zupełnie szczerą. Przazd zawiązał mnie na scenę, bo właśnie rozpoczyna się mój numer. Chętnie przyjadę do pana na kolację, jeżeli mi pan wyświadczy pewną drobna przysługę.

„Na kolację do mego pałacu w Wersalu? - ucieszył się Efraim. - Proszę zezwolić, madame, jestem do pani dyspozycji.

„Pan często chodzi na giełde, prawda?”

„Oczywiście, madame, jestem przeciw właścicielowi banku Efraim i Spółka.

„A czy jutro też pan będzie na giełdzie?”

„Bez wątpienia!”

„Wobec tego życzę sobie, aby jutro akcje Kanalu Panamskiego spadły o co najmniej pięćdziesiąt procent.

Baron Efraim spojrział niezwykle zdziwiony, bo ze wszystkich życzeń na świecie najmniej spodziewał się to życzenie usłyszeć z ust pięknej kobiety.

„Był raczej przygotowany na to, że Vera żąda od niego jakiegoś kosztownego biżuterii, może nawet wspaniałej willi pod Paryżem, albo jakiegoś upatrzonego futra, ale nigdy nie przyszło mu na myśl, że pięknej kobiecie może zależeć na spadku tych akcji, bo gdyby chodziło jej o podniesienie kursu, powinien posiadać, że kupiła akcje i że pragnie na nich zarobić.

„Zgoda, dośladzimy do porozumienia, piękna księżniczko” - zawałał Efraim, podnosząc się z krzesła. - Jutro wieczorem gościć panią będzie w swojej willi w Wersalu, a jutro postanawiam się o to, aby akcje panamskie spadły o pięćdziesiąt procent.

„Dziękuję panu! - wyszeptwała Vera, wyciągając rękę do bysego mężczyzny. Efraim podniósł jej rękę do ust, po czym pochylił się i złożył delikatny pocałunek na jej policzku.

„Zniewołała to. Ukarala go tylko lekkim uderzeniem wachlarza, trzymanego w ręce.

Gdy baron po kilku minutach wyszedł z garderoby, czuł się jak Cezar po odniesieniu wielkiego zwycięstwa.

o całej tej sprawie Zello siedzący w swojej łozie nie miał najmniejszego pojęcia. Wiedział prawdopodobnie, że garderobę Very obiegają co wieczór mężczyźni, piękna kobieta przysięga mu jednak, że żaden z tych ludzi nigdy jeszcze nie przesłąpił progu jej garderoby.

„Pogardzam nimi wszystkimi - zapewniała go. - Tylko ciebie kocham i tylko do ciebie pragnę należeć.

„Gdy tego wieczoru obydwoje wyszli z teatru, Vera była wyjątkowo w dobrym nastroju. Zaproponowała nawet dr Zello, aby zamiast do domu poszli na kolację do jednej z popularnych restauracji.

„Chciałabym się choć raz z tobą pocałować - zawałała - niech nas ludzie zobaczą razem, niech nam zazdroścą! Po prostu podnieca mnie myśl o tym, że ci wszyscy możni panowie będą ci zazdrościć mego towarzystwa. Chodźmy więc przespazimuluj się do restauracji na bulwarze.

Znalazłszy się w sali restauracyjnej, zajęli miejsce przy jednym ze stolków, po czym dr Zello zamówił wykwintną kolację z szampanem.

Vera wypyla dość dużo i z każdą chwilą stawała się weselsza. Istotnie od każdego niemal stolika z zazdrością patrzono na Zello, który miał szczęście siedzieć u boku podziwanek przez wszystkich kobiety.

Mały stolik w pobliżu był jeszcze wolny. Nagle drzwi się otworzyły, wszedł jakiś nowy gość i skierował się prosto do tego stolika.

Gość był elegancko ubrany, twarz jednak miał śmiertelnie bladą. Rozglądał się dokoła z zupełną obcością, siadając przy wolnym stoliku i zamówił skromną kolację, siadając przy wolnym stoliku.

Vera właśnie podniosła kielich napelniony szampanem i zbliżyła go do kieliszka Zello.

„Pijemy za to, co obydwójko ku nam i szepnęła mu do ucha:

„Czy wiesz, kim jest ten pan, który właśnie w pobliżu usiadł?”

„Który pan? - zdziwił się Zello.

„Mówię o tym bladym mężczyźnie, który usiadł przy wolnym stoliku. Proszę cię, przyjrzyj mu się uważnie, ale mocno zaciszaj usta, żebyś nie krzyknął z wrażenia.

Dr Zello odwrócił się i spojrzal w stronę bladego jegomościa. Nagle drgnął, jakby go ktoś ugodził szpiletlem.

„Wielki Boże! - szepnął do Very. - Przecież to Edward, mój przyjaciel, hrabia Edward Porajski!”

„Twór przyjaciel! - uśmiechnęła się szyderczo. - A czy nie wiesz o tym, że z chwilą, gdy ja jestem przy tobie, nie wolno ci mieć żadnych innych przyjaciół? Nie chęć, żebyś załm tego pana! Słyszysz, zabraniam ci utrzymywania z nim jakichkolwiek znajomości!”

„Ale dlaczego? Przecież to był jednak mój przyjaciel!”

„Czyż sądzisz, że nadal zostanie twym przyjacielem, jak zobaczysz nas razem? Teraz powiem ci szczerze, dlatego przed chwilą postawiłam ci takie dziwne zadanie. Otóż w tym pan Edward Porajski kochał się w mnie i został przez mnie odrzucony. Teraz nienawidzi mnie oczywiście i dlatego życzę sobie, żebyś z nim nie utrzymywał żadnych stosunków.

„Więc istotnie się nienawidzi? - zdziwił się młody adwokat. - A ja dotychczas miałem wrażenie, że ta jego nienawiść pochodzi z zupełnie innych źródeł. Byłem pewien, że nienawidzi cię tylko ze względu na to nieszczęśliwą Joanę Wrońska, w której jest zakochany!”

„Nie powtarzaj tego nazwiska! - rzekła półgłosem, trącając się w oczach. - Zabraniam ci wymieniania to nazwisko w mojej obecności! Możesz mówić o wszystkim, byleżbym tego nazwiska nie słyszała. Jest ono upiorem mego życia. Ta udana niewianność dużo mnie zdrowia kosztowała. Dolej mi jeszcze wina, daj mi szampana, tylko wino może mi dać zapomnienie.

(c.d.n.)

POLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

1. Nydek, 2. Stonawa, 3. Gródek

WTOREK 11 LIPCA

- TVP 1: 7.00 'Zwierzyniec braci Kratt' (s. dok.) 7.30 Wszystko gra 7.45 Teatrzyki Kulfona i Moniki 7.00 'Powrót Arabeli' (s.) 7.30 Wiadomości, pogoda 7.45 'Flipper' (s.) 9.30 Cybermania 9.50 Komputerowa magia kina 10.00 'Święty' (s.) 10.55 'Wydry z Yellowstone' (s. dok.) 11.10 Nasz wszechświat: 'Jowisz' (s. dok.) 11.30 'Halo aus Berlin' (s.) 11.40 Wiadomości 12.00 Obchody 100. urodzin Królowej Matki 12.20 'Klan' (s.) 13.15 'Uwaga, dziecko!' (s.) 13.40 Kino letnie: 'O, Boże!' (film USA) 15.10 Taki jest świat 15.25 Wiadomości 15.35 'Moda na sukces' (s.) 16.00 Raj 16.20 W 90 minut dookoła świata (film dok.) 16.45 Do Sydney z Jedyńką (telemurcja) 17.00 Telexpress 17.25 Jaka to melodia? (quiz) 17.50 Gość Jedyńki 18.05 'Tajemnica kobiecia' (s.) 19.00 Wierzychnia: 'Baśniowa kraina braci Grimm' (s. anim.) 19.56 Sport, pogoda 20.10 Okrucyżyc: 'Driewczyna do zadań specjalnych' (film USA) 21.55 Kronika kryminalna 22.25 Monitor Wiadomości, sport 23.00 Gorące polecenie: 'Noce Cabiria' (film włoski) 0.45 Światki litewskie: 'Ilakowiczówna' 1.30 Program publicystyczny.

ŚRODA 12 LIPCA

- TVP 1: 7.00 'Zwierzyniec braci Kratt' (s. dok.) 7.30 Lato z Halabala 7.00 'Powrót Arabeli' (s.) 7.30 Wiadomości, pogoda 7.45 'Flipper' (s.) 9.30 Wakacyjny telefon z pomysłami 10.00 'Święty' (s.) 10.55 'Skandyńska fiesta Floyda' (s.) 11.30 Nasz wszechświat: 'Saturn' 11.40 'Halo aus Berlin' (s.) 12.00 Wiadomości 12.25 'Klan' (s.) 13.15 'Uwaga, dziecko!' (s.) 13.40 Kino letnie: 'Sierżant York' (film USA) 14.50 Moda na modę: Złoty wieszak 2000 15.10 Przedmioty, czyli krótka historia kina: 'Wanna' 15.25 Wiadomości 15.35 'Moda na sukces' (s.) 15.55 Ich pierwsze miłości 16.20 'Kosmiczne interesy' (film dok.) 16.45 Do Sydney z Jedyńką (telemurcja) 17.00 Telexpress 17.25 Jaka to melodia? (quiz) 17.50 Gość Jedyńki 18.05 'Tajemnica kobiecia' (s.) 19.00 Wierzychnia: 'Baśniowa kraina braci Grimm' (s. anim.) 19.56 Sport, pogoda 20.10 Okrucyżyc: 'Driewczyna do zadań specjalnych' (film USA) 21.55 Kronika kryminalna 22.25 Monitor Wiadomości, sport 23.00 Gorące polecenie: 'Noce Cabiria' (film włoski) 0.45 Światki litewskie: 'Ilakowiczówna' 1.30 Program publicystyczny.



Fucha nie do porażdzenia: łącznie 25 meczy prowadził w sobotę sędzia Jerzy Kubok. Dzięki dwu zwycięstwom po 1:0 nad Oldrychowicami i Suchą Górą, B. Nydek znalazł się w strefie faworytów, w której okazał się najlepszy. Na zdjęciu gracz Nydeka (ciemne koszulki) oszczekując rywala którego się do strzału górnoszańsina Sikora (na dzień trenera dywizyjnych Olbrachcic).

(Dokończenie ze str. 1)

Na żył stan boiska na Podlesiu uskarżali się wszyscy - tak zawodnicy, jak przyglądający się ich grze trener i kierownik drużyny, która będzie reprezentowała Zaoście na V Polonijnych MŚ w Siałowej Woli (rozgrywane z kierownikami T. Bizonelem drukujemy na str. 3). Jest więc rzeczą zrozumiałą, że problem ten poruszyliśmy w rozmowie z szefem sztabu organizującego Pucharu Lata 2000, Tadeuszem Szkućkiem.

"Kiedy przed 25 laty" (w r. 1996 imprezę odwołano, wobec czego turniej jubileuszowy odbył się dopiero w przyszłym roku - przyp. red.), "wymyślił się z bratem Pachar Lata" - mówi Tadeusz Szkućki - "zlokalizowaliśmy go na trawiskę płycie boiska piłkarskiego na Przemysłowej Borku. Przez kilka lat udawało nam się rozgrywać ten turniej w komfortowych warunkach Borku. Miał on gładki i szybki przebieg, bo widać można było rozgrywać jednocześnie dwa mecze. Grano na szerokości obu połówek pływ boiska. I to boiska, co do jakości które nie można się było przeciepić. Obecnie jednak wyposażenie tego obiektu jest niemożliwe, bo akurat w pierwszym okresie wakacji murawa poddawana jest zabiegom regeneracyjnym. Z tego samego powodu odwołano nam wyjazd boisk w gminach odciętych..."

Naszym zdaniem, jeżeli turniej ten ma ambicję - a przecież miałby z niej zrezygnować, ciesząc się taką dużą tradycją - pozostać największą tego typu imprezą piłkarską na Ziolińcu, to należy zachować rangę mistrzostw PZKO, to organizatorzy muszą wcześniej czy później (a lepiej wcześniej niż to późno) znaleźć lepszy lokal teren niż przyszykowany plac zabaw na Podlesiu. Zaserbowaliśmy panu Tadeuszowi, że kto jak to, ale na przykład tak stonawski Urząd Gminy, który otwarty jest na tego rodzaju

„ogólnoterenne” imprezy, na pewno nie odmówiłby gościnę Pucharowi Lata na swoim boisku. Tym bardziej, że drużyna Stonawy tak dobrze spisała się w jego tegorocznej edycji.

Reakcja na te sugestie okazała się nadzwyczajnie: „Jako organizatorzy z Lesznej chcieliśmy zachować tę imprezę w okolicach Trzycia. Ale gdyby gospodarze Stonawy wyszli z taką propozycją, chyba nie odmówilibyśmy. Na pewno ze względu na odległość, która dzielą nasze miejscowości, stanowiliby to dla nas pewne utrudnienie, ale dla uatrakcyjnienia imprezy warto by się tego podjąć...”

Aż może właściwie innych boisk, których jest w sąsiedztwie Trzycia wcale niemało, zechcą miły i siebie taki turniej? Pożyjemy, zobaczymy...

Z biegiem lat Puchar Lata przeszedł zadiwagując metamorfozę. Na płycie boiska i na przyległym terenie słyszy się inną mowę niż „po naszym” i polską. Co na to szef organizatorów? „Przez przykrylosci kilkanaście lat sprawdzaliśmy legitymację PZKO, gdyż podstawowym warunkiem uczestniczenia w turnieju było członkostwo w PZKO. Ale kiedy okazało się, że jest to formalność, którą łatwo można obejść, odstąpiliśmy od tej zasady. Znały wtedy wypadki obywatela wypoczynkowych legitymacji, a nawet zapisywania się do PZKO tylko po to, aby móc zagrać w drużynie z koleżankami Polakami. Grunt, że nasz Puchar Lata cieszy się popularnością, że coraz więcej młodych ludzi chce w nim brać udział. To, że słyszy się tu cześć mowę, nikomu nie przeszkadza. Przeciwnie, cieszymy się, że stwarzamy platformę sensownych spotkań młodzieży różnych narodowości”. Podziwiamy opinie T. Szkućki. Jeżeli sami niechętnie widzimy odgłosy ksenofobii w czeskim społeczeństwie, to i my nie powinniśmy mieć ksenofobicznych odruchów.

SERWIS WYNIKÓW. Grupa I: Stonawa - Sucha Góra 1:2, Stonawa - Bystrzyca 2:0, Sucha G. - Bystrzyca 1:3. Gr. II: FC Cz. Czeszyn - Oldrychowice 1:1, FC Cz. Czeszyn - Podlesie 1:1, Oldrychowice - Podlesie 5:0. Gr. IV: Nydek - Oldrychowice „B” 1:0, Nydek - Sucha G. „B” 1:0, Oldrychowice „B” - Sucha G. „B” 0:0. Gr. V: Jabłonków - Piosiek 1:0, Jabłonków - Leszna Dolna 2:0, Piosiek - Leszna D. 2:0. Gr. VI: Olbrachcice - Gródek 2:3, Olbrachcice - Gimnazjum 1:0, Gródek - Gimnazjum 1:1. MECZE FINAŁOWE. Stonawa - Nydek 0:0, Stonawa - Oldry-

chowice 1:0, Stonawa - Jabłonków 1:1, Stonawa - Gródek 0:0, Nydek - Oldrychowice 1:1, Nydek - Jabłonków 1:0, Nydek - Gródek 0:0, Gródek - Olbrachcice 1:0, Oldrychowice - Gródek 0:0, Jabłonków - Gródek 0:0.

Rozgrywane finałowe dwa najlepsze drużyny - Nydek i Stonawa - zakończyły remisowym dorobkiem punktowym i bramkowym. Różnicę ich wzajemnie mecz zakończył się bezbramkowym remisem. W tej sytuacji o ostatecznej kolejności na pierwszych dwa miejscach zdecydowały rzuty karne. Dopiero w drugim serii (każda po trzy rzuty) lepszy okazał się Nydek. On to wraz z właścicielem Pucharu Lata 2000 na okres jednego roku i mistrzem PZKO na rok 2000. Gratulujemy!

- TVP 2: 7.00 Dziennik krajowy 7.20 'Złotopolscy' (telenowela) 8.00 Program lokalny 8.30 'Złotopolscy' (telenowela) 9.00 'Ślaska większa niż życie' (s.) 10.00 Familiada (telemurcja) 10.30 'Wojna domowa' (s.) 11.10 30 ton! (lista przebojów) 11.40 Kino familijne: 'Ku niebiosom' (film czeski) 13.30 'Miłość i namiętność' (s.) 14.15 'McGregorowie' (s.) 15.05 Turniej z blondynką w le 16.00 Panorama 16.10 'Złotopolscy' (telenowela) 17.05 W okolicie stwórcy (pr. katolicki) 17.30 Program lokalny 18.20 Panorama, pogoda 18.55 Va banque (telemurcja) 19.20 Dwójka 19.30 Brytyjskie nagrody w muzyce klasycznej 20.00 Wierzył z Jagielskim: Daniel Olbrychski, Marcin Urbaś 21.00 'Biała wizerunek' (s.) 22.00 Panorama, pogoda 22.35 Kocham Kino: 'Lili Marleen' (film niemiecki) 0.35 Mieszane uczucia (tylko dla dorosłych) 1.20 'Anna i wampir' (film pol.) 2.55 'Na pełnym morzu' (s.) 3.40 'Agent 86' (s.)

TV KATOWICE:

- 7.00 'Przygody Oggy'ego' (s. anim.), 7.35 'Zobacz to!' (s. dok.), 8.00 Sport opolski, 8.30 Magazyn zegarlarni, 9.00 'Kassandra' (s. dok.), 10.30 'Arka Noego' (s. anim.), 11.20 'Karen Blixent' (dok.), 12.10 Zwiad Azymut - Wakacje 2000, 12.35 Bilet do cyrku - Zespól Buzaki z Górzewa Wielkopolskiego, 13.00 Piano Express (pr. rozryw.), 13.45 To jest ten, 14.00 Sekretory kobiet mag., 14.30 'Estimadors' (s. dok.), 15.00 Zaczarowany świat, 15.30 Kino rodzinne: 'Nasz Charlie', 16.20 Flesz - Aktualności, 16.30 'Przygody Robin Hooda' (s.), 17.00 Pogotowie obywatelskie, 17.30 Schlesien Woenschenschau, 18.00 Aktualności, wiadomości sportowe, 18.20 Magazyn reporterszy, 19.00 Odkryj nową świat, 19.30 'Przygody Oggy'ego' (s. anim.), 20.00 'Sanktuarium we Francji' (s. dok.), 20.30 'Kassandra' (s. dok.), 20.30 'Kassandra' (s.), 21.30 Aktualności, wiadomości sportowe, 21.40 Zbliżenia, 22.00 'Estimadors' (s.), 22.30 Spotkania z tańką rybą (porad.), 23.00 Zaproszenie, 23.20 'Porozumienie w ogniu' (film polski).

POLSAT 1:

- 6.00 Piosenka na życzenie, 7.00 'Voltron' (s.), 7.25 'Sok z zuka' (s. anim.), 7.50 Polityczne graffiti, 8.00 'Allo, Allo!' (s.), 8.35 'Herkuless' (s.), 9.30 'Świat według Kiepskich' (s.), 10.00 'Rodzina zastępcza' (s.), 10.30 'Luz Maria' (s.), 11.30 'Karolina w mieście' (s.), 12.00 'Wspólna chata' (s.), 12.30 Disco Polo Live, 13.30 Sekrety rodzinne (pr. rozryw.), 14.00 Dżurny satyrki kraju, 14.30 Gospodarz (gra-zabawa), 15.00 'Karate Kot' (s. anim.), 15.30 Informacje, 15.55 'Legendsy Kung Fu' (s.), 16.45 'Z głową w chmurach' (s.), 17.45 'Luz Maria' (s.), 18.35 Super Express, 18.55 Informacje, prognoza pogody, 19.05 'Zbuntowany Anioł' (s.), 20.00 'Rodzina zastępcza' (s.), 20.30 Film tygodnia: 'Uliscie w ogniu' (film USA), 20.50 Losowanie Loto, 22.20 'Świat według Kiepskich' (s.), 22.55 Informacje i biznes informacja, 23.10 Prognoza pogody, 23.20 Polityczne graffiti, 23.35 'Różowa landrynka' (s.), 0.05 Super Express, 0.25 'Lekarz z Los Angeles' (s.), 1.15 'Wschodząca burza' (film USA).

SPÓRTEL POLSKI

O. JEDRZEJCZAK zdobył złoty medal w pływaniu na 200 m stylem motyloowym. Czasem 2:8.63 min. Po raz drugi w trakcie zawodów w Helsinki poprawił rekord Polski. O SZESĆ MEDALI zdobyli reprezentanci Polski w ostatnim dniu mistrzostw Europejskich w kajakarstwie, w Poznaniu. Po dwa tytuły mistrzowskie na 200 i 500 metrów wywalczył A. Pastuszka i B. Sokolowska w kajakach dwójek oraz D. Jedrzejko i P. Banaszkiewicz w kanadyjce. Na 3. miejscu dwukrotnie uplasowała się E. Urbaczyk w kajakowej jedyńce.

PRZED 20 LATY OTA ZAREMBA ZDOBYŁ OLIMPIJSKIE ZŁOTO

Wyrosł w Łąkach nad Otłą, na Stonawskim, jak się mawiało. Od dziecka ciągnęło go do sportu. Nie dziwnego, warunki do jego uprawiania były tam dobre. W imię nary i hokej, bo zapraszany zadziennie korci i zamierzanie stawy. Latem pływanię i piłka nożna, bo Otła i stawy oraz boiska Łokomotywy tuż przy szkole. Bronili bramki w piłkarskich drużynach młodzieży i juniorów. Marzyło mu się stanąć w przyszłości na stopniach zwycięzców wielkich zawodów i cieszyć się owajami pod swoim adresem.

Zył wtedy w Łąkach Walter Robosz, który występował w ligowej drużynie Trzycia. Dla Oty Zaremby wórk sportowca do naśladowania. Czyli najcześniejszy wody talent, dla którego dzień bez żmudnego treningu był dniem straconym.

Marzenia zaczęły się urzeczywistniać, kiedy będąc w szkole zawodowym w Hawierzowie, gdzie uczył się zawodu ślusarza dla Kopalni „9 Maja” w Stonawie, dostał się w ręce trenerów podjazna ciężarowa, Karola Dudy, Adolfa Ciecieli i Emila Brzozi. To ich zasługa - mówi dziś Zaremba - że zostałem mistrzem republiki, mistrzem Europejskim, mistrzem i rekordzistą świata, a także złotym medalistą olimpijskim.

W roku 1979, poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie w Moskwie, drużyna ciężarowa Banika Hawierzów, która opiekował się trener Emil Brzozi, wygrała I ligę (przed Sokolowem i Trenczyńcem). W jej składzie występował wówczas tak renomowany zawodnik, jak Otarwa, Ruter, Średzi, Zaremba i Kłeh. Ota Zaremba w tym okresie sam pobił pięć rekordów Czechosłowacji, Ruter i Kłeh zaś po cztery rekordy.

Mając na swoim koncie takie wybitne osiągnięcia sportowe, w 23. roku życia Ota Zaremba znalazł się w reprezentacji na moskwie-

W równie jego o cztery lata starszy brat, Mirosław, zmagając się ze sztafą. W roku 1975 zdobył nawet tytuł mistrza republiki w kategorii juniorów do 110 kg.

Obaj wyrwali się w skromnych zawodach Rodzice, Rudolf i Maria Zarembo, pracownicy w CSAD Karwina. Ojciec jako kierowca autobusowy, matka zaś jeździła z nim jako konduktorka, bo wówczas jeszcze aparaturę do kasowania biletów nie było.

Wskutek kolejnych powodzi utrudnień (blekiec, kolano, kregosłup) Zaremba zmuszony był w roku 1986 zaniechać sportu. Inni też ni byli w zafascynacji. Pracował na kopalni, później przez jakiś czas zatrudnił się w zakładzie ślusarskim w Ostrowie-Marjańskich Górach, co miały być z faktu, że był jego współwłaścicielem. Od pracy w roku 2000 jednak pracuje już jako ochotnik nierzaj pilnujący obiektów turystycznych w Orłowie. Wiermie mu w tym towarzyszył asystentka Dżina. Tam też go przed kilką dniami napisał Swołobodnie. Swołobodnie miow gawia, jakie nam się w dzieciństwie na pograniczu Łki i Stonawy. Po prostu jest jednym z nas, chłopców, jak steła.

Zostały mu wspomnienia. Przecież widział, a ma dopiero 43 lata. Oprócz brata i medalu otrzymał też premie pieniężne. Otrzymał cztery razy po 5 tysięcy za rekordy świata oraz 50 tysięcy koron za zdobycie złotego medalu olimpijskiego. W sam raz tyle, ile potrzebna mu była na zakup samochodu. Dziś pieniądze te są czymś w porównaniu z zarobkami gwiazd światowego sportu... Ale wtedy też ino to były czasy.

Co dziś robi sławny sztangista?

W roku następnym jeszcze czterokrotnie poprawiał rekordy świata. I na tym stanęło, bo podczas występu na MŚ we Francji nabrał się kontuzji. I to był początek końca jego ciekawego zapowiadającego się kariery wyczołgającego sportowca.

W równie jego o cztery lata starszy brat, Mirosław, zmagając się ze sztafą. W roku 1975 zdobył nawet tytuł mistrza republiki w kategorii juniorów do 110 kg. Obaj wyrwali się w skromnych zawodach Rodzice, Rudolf i Maria Zarembo, pracownicy w CSAD Karwina. Ojciec jako kierowca autobusowy, matka zaś jeździła z nim jako konduktorka, bo wówczas jeszcze aparaturę do kasowania biletów nie było. Wskutek kolejnych powodzi utrudnień (blekiec, kolano, kregosłup) Zaremba zmuszony był w roku 1986 zaniechać sportu. Inni też ni byli w zafascynacji. Pracował na kopalni, później przez jakiś czas zatrudnił się w zakładzie ślusarskim w Ostrowie-Marjańskich Górach, co miały być z faktu, że był jego współwłaścicielem. Od pracy w roku 2000 jednak pracuje już jako ochotnik nierzaj pilnujący obiektów turystycznych w Orłowie. Wiermie mu w tym towarzyszył asystentka Dżina. Tam też go przed kilką dniami napisał Swołobodnie. Swołobodnie miow gawia, jakie nam się w dzieciństwie na pograniczu Łki i Stonawy. Po prostu jest jednym z nas, chłopców, jak steła. Zostały mu wspomnienia. Przecież widział, a ma dopiero 43 lata. Oprócz brata i medalu otrzymał też premie pieniężne. Otrzymał cztery razy po 5 tysięcy za rekordy świata oraz 50 tysięcy koron za zdobycie złotego medalu olimpijskiego. W sam raz tyle, ile potrzebna mu była na zakup samochodu. Dziś pieniądze te są czymś w porównaniu z zarobkami gwiazd światowego sportu... Ale wtedy też ino to były czasy.

JOZEF RYBICKI